

10
GROSZY

ABC NOWINY CODZIENNE

10
GROSZY

NASZE ABC

Premia natury

Jesteśmy narodem szczególnie łatwo przechodzącym od najczarniejszego pesymizmu do gorącego entuzjazmu. Jest w tym żywotowość naszej natury, ale i ów przysłowiowy „słomiany ogień”.

Okres optymizmu przechodzi my właśnie obecnie w zakresie spraw ludnościowych. Wystarczy, jako źródło, dane G. U. S. za IV kwartał 1935, obrazujące nasz rozwój demograficzny. Mamy w tym okresie blisko 84 tysiące zawartych małżeństw, to jest zaledwie o kilka tysięcy mniej, niż licznějšíe od nas o prawie 9 milionów ludzi, Włochy, lub o 13 milionów przewyższającą nas ilość ludności, Anglija z Walją, a co więcej w normach procentowych liczebność zawartych małżeństw u nas prawie dorównywa Niemcom, mimo, że w Trzeciej Rzeszy uruchomiono wszystkie możliwe czynniki, mogące poprawić i podnieść liczbę małżeństw, u nas zaś istnieją dotąd właśnie warunki, które bądź utrudniają, bądź uniemożliwiają wielu założenie rodziny.

Dotrzymując więc kroku hitlerowskiej Rzeszy na polu liczebności nowych małżeństw, bijemy ją już w skali żywych urodzeń, osiągając 25,5 na 1000 mieszkańców. Rójnie rozradzające się Włochy mają 22,4. Niemcy — 17,5, Francja 14, Anglia zaś 13. Odbija się to na różnicy urodzin w liczbach bezwzględnych dając nam w stosunku do Niemiec minus zaledwie 73 tysięcy, w stosunku zaś do Francji przewagę prawie 70 tysięcy (a także ponad 70 tysięcy w porównaniu z Anglią). Również liczba zgonów nie wypadła dla nas niepomyślnie.

Stąd otrzymujemy w Polsce największy przyrost ludności w Europie, zarówno procentowy, jak i w liczbach bezwzględnych. W omawianym okresie, gdy ludność Polski wzrosła o blisko 104 tysiące (12,2 na 1000 mieszkańców), we Włoszech o 102,5 tysiąca, w Niemczech 100,5 tysiąca (6 na 1000!), w Anglii tylko o ponad 18 tysięcy, we Francji natomiast zmalała o przeszło 10 tysięcy (t. j. ubytek wyniósł 11 na 1000 mieszkańców!). Jesteśmy więc na czele.

Wygląda to pocieszająco. Zagadnień ludnościowych nie można jednak zbyt upraszczać, ujmować ich w pojedynczym przekroju lub w oderwaniu od innych warunków. A w tem ujęciu sprawa będzie wyglądała już zgoła inaczej. Od roku 1895 do 1936 ilość ludności na terytorjum obecnej Polski wzrosła o 10 milionów, z 24 do 34 i to mimo emigracji, która objęła około 6 milionów ludzi. W tym okresie jednak tempo naszej rozrodczości spadło o prawie 40 procent, zmniejszyła się również (dla niektórych grup — o połowę) płodność kobiet. Stanęliśmy w grupie narodów Europy, których ekspansja ludnościowa załamuje się. We Francji przybrało to formę katastrofalną, Niemcy i Włochy, nawet Sowiety, rozpoczęły planową energiczną walkę z fizycznym kurczeniem się narodu — ale zawczasie jeszcze mówić o sukcesach. Procesy ludnościowe są nadwyraz trudno odwracalne. Łatwiej o doraźny efekt, niż o zmianę kierunku.

Polska jest w sytuacji szczególnie. Mimo posiadania najniższego niemal spośród większych krajów Europy wskaźnika produkcji, mimo niskich stawek płac robotniczych i wynagrodzeń urzędniczych, przy nikłej dochodowości gospodarstw rolnych i kolosalnym nasileniu stałego bezrobocia — kurczenie się naszej ludności, a raczej tendencja ku kurczeniu, nie występuje jaskrawo, a tempo zjawisk ją sygnalizujących jest wolniejsze, niż u

Gen. Rydz-Smigły przybył do Paryża

PARYŻ, 30.8. Gen. insp. Sił Zbrojnych gen. Smigły-Rydz w towarzystwie szefa sztabu głównego gen. Stachewicza, płk. Strzeleckiego, rtm. Vacqueret i rtm. Horocha przybył do Paryża o godz. 14 m. 15, powitany na dworcu przez gen. Gamelin, ministra wojny Daladier, płk. Stoeffeta z domu wojskowego prezydenta Lebruna, zastępcę szefa sztabu głównego gen. Colon'a, szefa gabinetu min. spr. zagr., min. Rochat, b. min. lotnictwa gen. Denain oraz personel ambasady polskiej z amb. Łukasiewiczem na czele.

STRASBURG, 30. 8. Dziś o godz. 8 m. 45 rano przybył na dworzec w Miluzie gen. Smigły-Rydz, który w towarzystwie gen. Edw. Smigły-Rydz, Na dworcu powitali go komendant okręgu wojskowego w Miluzie gen. Cotroux oraz prefekt Miluzy Le Petit, attache wojskowy przy ambasadzie w Paryżu płk. Fyda, konsul generalny R. P. w Strasburgu Lechowski oraz delegacja miejscowej kolonii polskiej. Dziewczynka w stroju krakowskim wręczyła gen. Smigłemu — Rydzowi wiązaną kwiatów. Po kilkuminutowym postoju na dworcu pociąg ruszył w dalszą drogę do Belfortu wśród entuzjastycznych okrzyków publiczności polskiej i francuskiej.

Oficjalne powitanie gen. Smigłego-Rydz nastąpiło w Belforcie, gdzie oczekiwali go: przedstawiciel gen. Gamelin gen. Gerodias, dowódca okręgu wojennego gen. Blachard oraz prefekt i mer Belfortu. Gen. Smigły-Rydz odebrał raport od komendanta twierdzy Belfortu gen. Leroux, poczem przy dźwiękach hymnu polskiego i francuskiego przeszedł przed frontem oddziału honorowego w składzie pocztów sztandarowych wszystkich pułków, stanowiących załogę twierdzy Belfortu. O godz. 9 m. 50 gen. Smigły-Rydz, w towarzystwie gen. Stachewicza, przyjechał do Paryża.

OPINIA FRANCUSKA

PARYŻ, 29. 8. W przeddzień przyjazdu gen. Smigłego - Rydz do stolicy Francji, cała prasa francuska, bez różnicy przekonań, poświęca główną uwagę wizycie naczelnego wodza armii polskiej. Dzienniki zamieszczają życiorysy i oświetlają poszczególne momenty kariery wojskowej i działalności politycznej gen. Smigłego Rydz, wysuwając na pierwszy plan fakt, że do Francji przyjeżdża nie tylko naczelny wódz armii polskiej, lecz następca marszałka Piłsudskiego.

Z licznych artykułów, jakie ukazały się w dniu dzisiejszym, należy wymienić artykuł wstępny „Petit Parisien”, który pisze: „Nasz kraj żywi dla Polski przyjaźń tak szczerą i głęboką, że może się jedynie cieszyć tym nowym kontaktem, któremu okoliczności nadają wyjątkowe znaczenie. Rząd warszawski czyni obecnie wielkie wysiłki finansowe, aby zrealizować do końca program obrony narodowej, czego konieczność daje się coraz bardziej odczuwać. Być może, iż ewentual-

nych narodów Europy. Przy czynny załamanie naszej koniunktury ludnościowej tkwią raczej w czynnikach ekonomicznych i społeczno-politycznych, niż biologicznych. Jest to dla nas cenną premją natury, której nie możemy zmarnować.

Jest to rzeczą powszechnie znaną i wielokrotnie powtarzaną, że narody, malejące liczebnie (lub ku temu zmierzające), tracą swą pozycję w świecie, ograniczają swoje ambicje, swoją rolę, stają się ugodowe i pojednawcze, pacyfistyczne, defenzywne, wreszcie upadają. Tendencje ofenzywne biorą górę u narodów biologicznie silnych, rozrastających się.

Dziś jesteśmy na świecie świadkami tego procesu. Narody ożywione wielkimi ambicjami,

ność udzielenia kredytów mogłaby ułatwić pomyślny przebieg obecnych rozmów, lecz jest rzeczą oczywistą, że musi to być poprzedzone przez zakończenie tocących się rokowań gospodarczych i przez przyjazne i ostateczne rozwiązanie zatargów, których ofiarą padli w Polsce przemysłowcy i kapitaliści francuscy. Jeżeli wizyta gen. Smigłego Rydz ma na celu osiągnięcie porozumienia we wszystkich punktach, to będzie ona miała specjalnie dobroczynne skutki dla obu krajów.

„Excelsior” na 1-ej stronie zamieszcza fotomontaż fotografii gen. Smigłego - Rydz, zawierający poszczególne momenty jego życia. Począwszy od skrajnie prawicowo - monarchistycznej „Action Francaise”, która opatruje artykuł naczelnego publicysty de Lebecque tytułem „Karta polska”, aż do komunistycznej „Humanite”, która zaopatruje artykuł ty-

Prez. Lebrun wraca do Paryża

PARYŻ, 30. 8. Agencja Havasa donosi: Prezydent Lebrun przerywa urlop i powraca jutro do Paryża. We wtorek prezydent wyjedzie do Chalons nad Marną, gdzie będzie obecny podczas ostatniej fazy manewrów. 3-go września prezydent powróci do Paryża.

Przypuszczalnie 4 lub 5 odbędzie się posiedzenie rady mini-

strów, podczas którego premier Blum i minister spr. zagr. Delbos zapoznają prezydenta Lebruna z bieżącymi sprawami z dziedziny polityki międzynarodowej, jako to z rezultatami rokowań w sprawie układu o neutralności wobec wydarzeń hiszpańskich oraz z rezultatami pobytu gen. Smigłego - Rydz i dr. Schachta.

Cała prasa popołudniowa, t. j. „Journal des Debats”, „Paris Midy”, „Paris Soir” zamieszczają artykuły powitalne i informacyjne na pierwszych stronach „Paris Soir” w artykule na pierwszej stronie pisze, iż „gen. Rydz Smigły, wódz Polski, zostanie przyjęty z wyjątkowymi honorami. Wewnątrz numeru znajduje się artykuł pisma znanego publicysty Sauerweina Artykuł ten o dzieleniu jest na kilka rozdziałów, zaopatrzonych tytułami: „Wódz narodu polskiego” „Potężna postać”, „Równowaga Europejska”.

Sowiety podminowane Groźne spiski w czerwonej armii

PARYŻ, 29. 8. „Matin” zamieszcza artykuł o położeniu wewnętrznym politycznym w Sowietach po zakończeniu procesu 16 trockistów.

Jak się okazuje, akcja oczyszczenia kraju z elementów niebezpiecznych dla rządu bynajmniej nie zakończyła się rozstrzelaniem 16 skazanych. Szef Guboguz (dawnie G. P. U.) Jagoda „trzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa pozwalające na aresztowanie każdego podejrzanego o udział w spisku na życie Stalina. Jednakże wzajemna nieufność obecnych czynników rządzących idzie tak daleko, że Jagoda otoczono specjalnie zaufanymi dygnitarzami, jak prokurator Wyszyński i znany czełkista Agraner.

„Czystka” przedewszystkiem ma objąć personel dyplomatyczny, milicję, armię, no i naturalnie kadry partyjne. Specjalna komisja, złożona z Reisemana, Bieleńskiego, Gołowicza, Gorbego, Kacnelsona otrzymała nieograniczone

pełnomocnictwa dla sprawdzenia działalności sowieckiego personelu politycznego, urzędującego zagranicą. W dyplomacji najbardziej zagrożeni są w obecnej chwili: ambasador sowiecki w Londynie Majskij — przyjaciel Tomskiego, radca ambasady w Rzymie Gelfand, poseł sowiecki w Sztokholmie pani Kollontaj, poseł sowiecki w Sofji Raskolnikow, znany jako osobisty przyjaciel gen. Putny, oraz poseł w Atenach Kubeckij, były sekretarz Zimnowjewa.

W Moskwie budzi nadto zaniepokojenie położenie na Dalekim Wschodzie. Naczelny wódz sił sowieckich na tym terenie marszałek Blücher podejrzewany jest o sympatyzowanie z przeciwnikami Stalina i knucie spisku. Niepokojąca sytuacja ma być też na Ukrainie. Zarówno w Kijowie, jak i w Potławie dokonano licznych aresztowań wśród wyższych urzędników i oficerów. Obiegają pogłoski, że wiceprzewodniczący rady komisarzy ludowych Ukrainy, były komendant armii czerwonej Jurij Kociubinskij miał przygotowywać wojskowy zamach stanu, który ujawnić się miał w czasie jesiennych manewrów. Sygnałem do tego zamachu miało być wystąpienie pułku czerwonych kozaków, którego honorowym dowódcą jest francuski senator komunistyczny Cachin.

BUNT ROBOTNIKÓW

PARYŻ, 30. 8. Havas donosi z Moskwy: Z Rjazania (150 km. od Moskwy) donoszą, że żołnierze tamtejszego garnizonu wysłani do Worowisk, znajdujących się w pobliżu miasta, celem pomocy przy gaszeniu pożaru, odmówili posłuszeństwa. Bunt natychmiast został stłumiony. Pożary torfowisk w okolicach Rjazania pociągnęły za sobą wielkie straty materialne

Min. Kościłkowski wjechał samochodem do rowu

Wczoraj około godziny 9-ej minister Zyndram - Kościłkowski wjechał samochodem z willi swojej w Leśnej Podkowie, jadąc do Warszawy. Na szosie pod Nadarzynem kierowca samochodu zauważył nagle przeszkodę.

Wskutek dużej szybkości, nie mogąc raptownie wstrzymać, samochodu, skręcił do rowu.

Okoliczni wieśniacy samochód wydobyli z rowu i minister szczęśliwie odjechał do stolicy.

Rząd polski nie miesza się do wypadków w Hiszpanii

Jak dowiaduje się Polska Agencja Telegraficzna, w konsekwencji przeprowadzonych między rządem polskim a rządem francuskim rokowań na temat nieingerencji w walkę, toczącą się w Hiszpanii, rokowań — jak wiadomo — zainicjowanych przez Francję z całym szeregiem państw, pozytywna odpowiedź Polski sformułowana została i zakomunikowana rządowi francuskiemu w dniach 22 i 27 b. m.

W odpowiedziach tych rząd polski stwierdził, że Polska, ożywiona przyjaznymi uczuciami dla narodu hiszpańskiego, nie miesza się wcale do tragicznych wypadków, jakie przeżywa Hiszpania i powstrzymała się od ingerencji bezpośredniej i pośredniej w sprawy wewnętrzne tego kraju.

Ponadto została przez rząd polski stwierdzona, że zarządzenia,

jakie od początku tych wypadków powziął od samorządu, zostają w zupełnej zgodzie z poszczególnymi punktami francuskiego projektu deklaracji o nieingerencji, która przewiduje niewysyłanie broni, materjału wojennego, wszelkiego rodzaju samolotów oraz okrętów wojennych do Hiszpanii.

W dalszym ciągu stwierdził rząd polski, że uważa się będzie za związane postanowieniami o nieingerencji w tej mierze, w jakiej obowiązujące one będą inne zainteresowane państwa.

Wreszcie rząd polski wyraził gotowość przyłączenia się do akcji wzajemnego komunikowania sobie kroków, powziętych na zasadzie deklaracji o nieingerencji, pod warunkiem jednak udziału w tej akcji pozostałych państw zainteresowanych.

Balony lecą na Wschód w zawodach Gordon-Bennetta

Wczoraj na lotnisku Mokotowskim odbył się uroczysty start

balonów wolnych do międzynarodowych zawodów o puchar im. Gordon Bennetta.

Jak wiadomo zwycięscą tych zawodach zostaje ten balon, który przeleci największą odległość w linii prostej od miejsca startu. Podczas trzech ostatnich zawodów zwycięstwa odnieśli baloniarze polscy, którzy dzięki temu zdobyli puchar przechodni na własność. W roku bież. nowy puchar ufundowała Polska. Zawodnicy polscy mają i tym razem wszelkie szanse na powtórzenie swych sukcesów z poprzednich lotów. Rozporządzają oni bowiem lekkimi balonami i są świetnymi nawigatorami. Najgroźniejszym dla Polaków: są balon niemiecki „Sachsen” z Bertramem i Schubertem, drugi balon niemiecki „Deutschland” i belgijski „Belgica” ze znanym pilotem Ernestem Demuyterem.

Kilkunastotysięczne tłumy publiczności zjawily się wczoraj na lotnisku, by być naoczniymi świadkami wlotu balonów. Jako pierwszy wystartował punktualnie o godz. 5-ej popołudniu balon niemiecki „Maurice Mallet”, żegnany „Marsyljanką” i oklaskami widzów. W kilka minut potem wzniósł się balon belgijski „Belgica”, którego pilot, p. Demuyter, żegnał ziemię i publiczność okrzykiem: „Niech żyje Polska”, co wywołało owację zebranych widzów na jego cześć. Jako piąty wystartował pierwszy balon polski: „Warszawa II” z kpt. Fr. Hynkiem i inż. Fr. Janikiem, jako ósmy „Polo-ria II” z kpt. Zbigo Burzyńskim i kpt. Wł. Pomaskim. Ostatnim balonem, biorącym udział w zawodach, był trzeci balon polski: „LOPP” pilotowany przez toruńczyków: kpt. Antoniego Janusza i por. Stanisława Brenka.

Balony polskie żegnane były długotrwałymi i entuzjastycznymi oklaskami publiczności. Wszystkie balony poszybowały w kierunku wschodnim, a więc najprawdopodobniej wylądują w Pości.

Podróżuj samolotem